

**Anna Finkstein**

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łodzi

**dr Jacek Kozieł**

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łodzi

## **Ustna matura z języka polskiego Wewnętrzny egzamin w systemie egzaminów zewnętrznych?**

W maju tego roku poloniści pracujący w szkołach ponadgimnazjalnych po raz szósty wysłuchali prezentacji przygotowanych na ustny egzamin maturalny z języka polskiego. Sądzimy, że nadszedł czas na rzeczowe podsumowanie dotychczasowych doświadczeń płynących z tego egzaminu i zastanowienie się nad jego przyszłością.

Wokół ustnej matury z języka polskiego narosło wiele nieporozumień. Z pewnością ma ona więcej przeciwników niż zadeklarowanych zwolenników. Według powszechnej opinii uczniowie ściągają gotowe prezentacje z Internetu, kupują je od starszych kolegów czy korzystają z pomocy korepetytorów. Jesteśmy jak najdalsi od generalizowania i wygłaszania kategorycznych opinii bez uprzedniej analizy sytuacji, przyjrzyjmy się zatem, czym ten egzamin miał być według jego twórców, a jak wygląda obecnie, po sześciu latach szkolnej praktyki.

### **Założenia**

Autorzy nowej formuły egzaminu założyli, że w dzisiejszym świecie jedną z kluczowych umiejętności jest umiejętność komunikacji werbalnej. Młodzi ludzie, choćby podczas rozmowy z przyszłym pracodawcą, powinni umieć zaprezentować się jak najlepiej. Tymczasem duża część naszych uczniów słabo radzi sobie z mówieniem. Wielu z nich, na przykład w sytuacji egzaminacyjnej czy podczas „odpytywania” na lekcjach, próbując przekazać swoją wiedzę, usiłuje używać polszczyzny „wysokiej”, literackiej, często z jakże mizernym efektem. Jest to dowodem, że na co dzień posługują się oni innym językiem niż ten, jakiego używają, a raczej powinni używać, w szkole. Nowy egzamin miał zmienić taki stan rzeczy.

Innym założeniem autorów zmiany było przekonanie, że dawna formuła ustnej matury z języka polskiego, w której sprawdzano wiedzę z literatury, języka i współczesnego życia kulturalnego, po prostu się przeżyła, a wyuczone wiadomości często ulatywały z uczniowskich głów zaraz po wyjściu z egzaminacyjnej sali.

Podczas nowego egzaminu wiedza miała być sprawdzana tylko w zakresie wyznaczonym przez temat, o wiele ważniejszy powinien być natomiast sam sposób jej przekazywania. Do takich założeń zostały przystosowane kryteria oceniania. Samo wygłoszenie, choćby najlepsze, prezentacji nie wystarcza do zdania egzaminu, zatem wyrecytowanie wyuczonego, często nie swojego

tekstu to stanowczo za mało. Trzeba podjąć rozmowę, za którą można uzyskać więcej punktów niż za przedstawienie wybranego tematu. Ale żeby to uczynić, należy zrozumieć pytania egzaminatora i posiadać wiedzę na referowany temat. Takie założenia miały premiować samodzielną pracę uczniów. Zaś przygotowana przez nich bibliografia, do której powinno odnosić się jedno z pytań stawianych zdającemu podczas rozmowy, miała dowodzić metodologicznej sprawności abiturienta.

### **Jak to jest w praktyce**

Od sześciu lat uczestniczymy w ustnych egzaminach z języka polskiego w różnych typach szkół. Wysłuchaliśmy wielu prezentacji, były wśród nich znakomite wystąpienia, których autorzy włożyli wiele wysiłku w ich przygotowanie, były prezentacje słabe, a także wiele niesamodzielnych, podczas których zdający dysponowali „gotowcami”, czyli – innymi słowy – dokonywali egzaminacyjnego oszustwa. Niezbyt oryginalne, ale chyba bliskie prawdy jest stwierdzenie, że kształt i przebieg egzaminu jest pochodną populacji maturzystów. Matura już dawno zatraciła swój elitarny charakter. Obecnie znakomita większość młodzieży kontynuuje naukę w szkołach ponadgimnazjalnych, a do egzaminu maturalnego przystępuje 80% populacji. Siłą rzeczy poziom takiej matury musiał się obniżyć w porównaniu z czasem, gdy do szkół kończących się egzaminem dojrzałości uczęszczało 30 procent uczącej się młodzieży. Nie od rzeczy będzie również zwrócić uwagę na społeczne postawy maturzystów, a szerzej rzecz ujmując, na pewne zjawiska, którym podlegamy jako społeczeństwo. Jeśli wykorzystywanie podczas ustnej matury z języka polskiego nie swojej pracy, czyli ewidentna nieuczciwość, nie spotyka się ze stanowczym i wystarczającym sprzeciwem tak mediów, jak i szkolnej społeczności, trudno oczekiwać radykalnej zmiany postawy części maturzystów, którzy nie rozumieją, że takie postępowanie jest po prostu nieetyczne. Przy takim podejściu zawsze winny będzie sam egzamin jako stymulujący niesamodzielność i cwaniactwo. Mniej uwagi zwraca się natomiast na tych, którzy podczas egzaminu oszukują, bądź tych, którzy akceptują oszustwo. Wiemy bowiem z doświadczenia, że udowodnienie wygłaszającemu „cudzą” prezentację abiturientowi plagiatu nie następuje żadnej trudności, egzaminator musi tylko posiadać wolę, by zdemaskować oszusta.

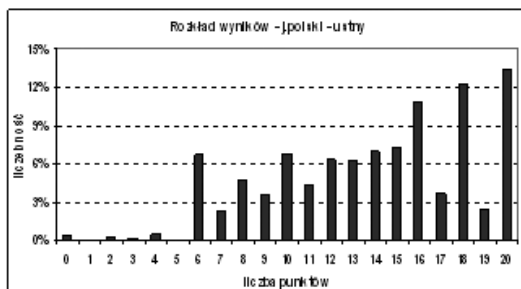
### **W sukurs nieuczciwym maturzystom**

A właśnie tacy maturzyści mają ułatwione zadanie. W Internecie istnieją dziesiątki stron, na których bez problemu można znaleźć po kilkaset opracowanych tematów maturalnych, łącznie z bibliografią i planem prezentacji. Oczywiście nie za darmo – maturalną prezentację można kupić, poczynając już od 30 złotych. Wybór tematów jest imponujący. Większość tematów ze szkolnych list, które mieliśmy okazję oglądać, ma swoje odpowiedniki w sieci. Jeśli nie są identyczne, to naprawdę bardzo zbliżone. Do tego dochodzą liczne publikacje zawierające „gotowce”, działalność części korepetytorów w całości wyręczających swoich uczniów i piszących im kompletne wystąpienia, czy wreszcie kupowanie już „używanych” prezentacji od starszych o rok kolegów. I nie w tym rzecz, jaką skalę przyjmuje to zjawisko, czy obejmuje 5, 10, czy może 20 procent

maturzystów. Olbrzymia dostępność gotowych prezentacji ma demoralizujący wpływ na nich wszystkich. A nauczyciele zgodnie stwierdzają, że zjawisko zdobywania prezentacji nieuczciwą drogą z roku na rok rozszerza swój zasięg. Nie wolno tego lekceważyć i udawać, że wszystko jest w porządku. Oto kuriozalne zapisy zamieszczone na jednej z takich stron: *korzystając z naszych usług zyskasz cenny czas, który przeznaczysz na uczenie się innych przedmiotów lub spotkania z przyjaciółmi, dzięki nam ominą cię nieprzespane noce spędzone na lekturze nudnych książek.* Oferta jest zresztą znacznie szersza niż ustna matura z polskiego: *dzięki licznej kadrze specjalistów współpracujących z Serwisem, pomożemy Tobie (sic!) w napisaniu niepowtarzalnego wzoru pracy maturalnej, semestralnej, licencjackiej, magisterskiej, doktorskiej. Praca może powstawać od początku według Twoich wskazówek lub możesz zostawić wszystko naszym specjalistom.* I co? I nic, chociaż trudno oprzeć się wrażeniu, że tego typu działania powinny znajdować się w kompetencjach prokuratora. Czyżby jedyną drogą zmiany tego stanu rzeczy głęboko przecież, jak zaznaczyliśmy wyżej, demoralizującego, miała się okazać się zmiana samego egzaminu?

### O czym świadczą wyniki<sup>1</sup>

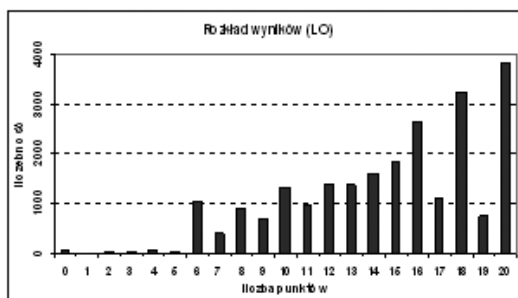
Ciekawego materiału dostarcza analiza wyników osiąganych przez maturzystów na egzaminie ustnym<sup>2</sup>. Od lat najczęściej uzyskiwanym przez nich wynikiem jest najwyższa ocena, czyli 20 punktów. Taki wynik dominuje w liceach ogólnokształcących. W innych szkołach najczęstszym wynikiem jest sześć punktów, a więc najniższa nota wystarczająca do zaliczenia egzaminu. Ten stan rzeczy ilustrują poniższe wykresy.



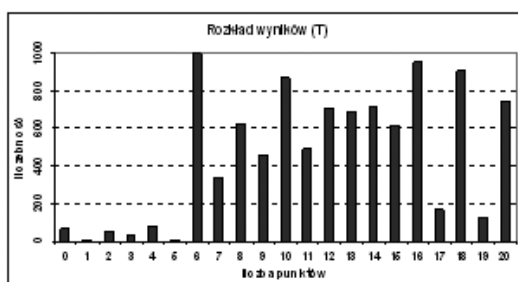
Wykres 1. Ogólny rozkład wyników w egzaminie ustnym w 2010 r.

<sup>1</sup> Wszystkie dane statystyczne dotyczą maturzystów z obszaru działania Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi (województwo łódzkie i świętokrzyskie).

<sup>2</sup> W 2010 roku na terenie działania OKE w Łodzi odsetek sukcesów maturzystów w egzaminie ustnym był bardzo wysoki i wyniósł 98,4%.



**Wykres 2. Rozkład wyników osiągniętych przez uczniów liceów ogólnokształcących**



**Wykres 3. Rozkład wyników osiągniętych przez uczniów techników (wykres dotyczący uczniów liceów profilowanych jest zbliżony)**

Takie rezultaty maturzystów muszą budzić wątpliwości. Czy rzeczywiście aż tak wielu absolwentów liceów ogólnokształcących jest tak doskonale przygotowanych do egzaminu, że od sześciu lat najwięcej z nich otrzymuje najwyższą ocenę? I czy również od sześciu lat najwięcej absolwentów liceów profilowanych i techników przedstawia swoje prezentacje akurat na poziomie progu zaliczenia? Naszym zdaniem takie wyniki są rezultatem złego stosowania kryteriów oceniania i subiektywizmu egzaminatorów.

Zastanawia również fakt niskiej korelacji pomiędzy wynikami pisemnej, zewnętrznej, matury a wynikami egzaminu ustnego, zdawanego w szkole. Nawet placówki, których absolwenci osiągają znacząco niższe niż gdzie indziej wyniki egzaminów pisemnych, na egzaminie ustnym wypadają relatywnie dobrze. Istnieje także pewna – prawda, że bardzo niewielka – liczba szkół „słabszych” (co zależy rzecz jasna od poziomu uczęszczających do nich uczniów) zarówno publicznych, jak i niepublicznych, w których wyniki egzaminu ustnego są bardzo wysokie, wyższe niż w najbardziej renomowanych liceach. Nieraz zdarza się również, że zdający w renomowanych liceach ogólnokształcących oceniani są przez egzaminatorów surowiej niż w innych szkołach, choć odnosimy wrażenie, że w takich przypadkach kryteria oceniania są po prostu stosowane właściwiej niż gdzie indziej. To wszystko dowodzi, że ocenianie ustnej matury z języka polskiego jest, w przeciwieństwie do egzaminu pisemnego, nieporównywalne w różnych szkołach. A kosmetyczne zmiany dokonywane przez Centralną Komisję Egzaminacyjną w kryteriach oceniania, polegające na

zmniejszeniu o jeden punkt łącznej oceny za prezentację, a podwyższenie jej za rozmowę, czy nawet obecność nauczyciela z innej szkoły w zespole egzaminującym, miały niewielki – bądź zgoła żaden – wpływ na działania szkolnych zespołów egzaminacyjnych. Nic dziwnego, że nierzetelne wyniki tego egzaminu nie są brane pod uwagę podczas rekrutacji na wyższe uczelnie.

### Co dalej z egzaminem ustnym?

Od początku obowiązywania nowej formuły egzaminu ustnego stała się ona przedmiotem szeroko zakrojonej dyskusji. Przynajmniej, choćby w świetle tego, co pisaliśmy wyżej, że część opinii krytyków jest uzasadniona. Przestrzegalibyśmy jednak przed zmianami wynikającymi z samej chęci zaniegowania istniejącego stanu rzeczy. Mogą one przynieść skutek wręcz odwrotny od oczekiwanego. Pamiętamy pochodzącą sprzed bodaj dwóch lat propozycję, by zdający losowali zestawy składające się z fragmentów tekstów lektur i pytań sprawdzających znajomość tych lektur. Pomijając fakt olbrzymiej pracy, jaką musieliby wykonać nauczyciele, konstruując kilkadziesiąt bądź ponad sto (zależnie od liczby zdających) takich zestawów w każdej szkole, to taki egzamin byłby niezwykle trudny dla zdających, zwłaszcza przy obecnej strukturze populacji maturzystów, czyli – inaczej mówiąc – masowości tego egzaminu. Innym całkowicie chybionym pomysłem na naprawę egzaminu ustnego był postulat, by był on zdawany przed całkowicie zewnętrzną komisją, a za jego organizację odpowiadały Okręgowe Komisje Egzaminacyjne. To z kolei jest całkowicie nierealne i wymagałoby przemieszczenia dwa razy większej niż obecnie liczby nauczycieli między szkołami. Okręgowe Komisje Egzaminacyjne podczas sesji egzaminacyjnej mają wystarczająco dużo pracy przy organizacji sprawdzania egzaminów pisemnych i gdyby dodatkowo obarczyć je nowym zadaniem, wymagającym zaangażowania potężnych sił i środków, po prostu nie byłyby w stanie mu sprostać, nie wspominając o olbrzymich kosztach całego przedsięwzięcia.

Obecnie wynik egzaminu ustnego jest odnotowywany na świadectwie dojrzałości obok wyników egzaminów pisemnych. Niska porównywalność wyników pomiędzy szkołami oraz to, że organizacja i ocenianie ustnej matury z języka polskiego odbywają się w szkole, skłania do rozważenia propozycji, by wynik ustnej matury zamiast na świadectwie dojrzałości umieszczać na świadectwie ukończenia szkoły. Natomiast jeśli chodzi o kształt egzaminu, być może należałoby się zastanowić nad tym, by sprawdzał on jednak wiedzę ucznia nie tylko w zakresie wyznaczonym przez temat prezentacji. Nauczyciele zgodnie podkreślają, że w ostatnich latach maturzyści posiadają coraz mniejszą wiedzę o procesie historycznoliterackim. Nawet dobrzy uczniowie mają dzisiaj problemy z – na przykład – periodyzacją epok literackich, czy wręcz z ich chronologicznym wymienieniem. Z pewnością jest to w dużej mierze wynikiem lansowanego od dłuższego czasu odejścia od kształcenia historycznoliterackiego na korzyść kształcenia tematycznego, skupionego na poszczególnych problemach bądź motywach. Naszym zdaniem ograniczenie się jedynie do takiego nauczania w sumie negatywnie wpłynęło na historycznoliteracką, czy wręcz historyczną świadomość młodego pokolenia Polaków. Może właśnie w sprawdzaniu „tradycyjnej” wiedzy polonistycznej należy upatrywać szansę ustnej matury z języka polskiego?